

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 2(4)/2004

29 lutego 2004 r.



Wielki Post

*„Posypmy głowy popiołem
Z Chrystusem nieśmy krzyż społem,
Abyśmy z Nim zmartwychwstali
I hymn mu chwały śpiewali”*

Środą popielcową, wraz z jej „Memento mori”, rozpoczynamy Wielki Post. „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” — ta fraza, wprowadzająca atmosferę średniowiecza czy baroku, nie służy do tworzenia nastroju przygnębienia czy depresji. Ma jedynie skierować nasze myśli poza krąg doczesnego zabiegania i codziennych starań, ma przypomnieć, że jest coś jeszcze poza tym światem, miejsce, do którego zdążamy, my, „nieśmiertelne prochy”. Nie można więc skupiać się wyłącznie na materii, zapominając o duchowym aspekcie naszej egzystencji, o tym, jak mówił Norwid, „bożym aniele”, który w nas mieszka. Taki jest też cel Wielkiego Postu. Pokuta. Tak nie lubimy tego słowa, a przecież nie musi nieść ono w sobie wyłącznie negatywnych konotacji. Żałujemy, że coś wyszło nie tak, jak być powinno, staramy się to naprawić, zadośćuczynić — w międzyludzkich sytuacjach taka postawa rozwiązuje często spory i zażęgnuje konflikty. Ale nam jest bardzo ciężko przyznać się do błędu. Z drugiej strony, jeśli coś jest łatwe, to i zasługa niewielka, więc może taka musi

być nasza natura, by pokuta, nawet ta minimalna, wymagała od nas wysiłku i samozaparcia.

Kontemplacja, wyciszenie, próba zmagania z materią, czyli naszymi zachciankami, przyzwyczajeniami, nawykami. Nie musimy przecież wszak traktować słowa „post” wyłącznie w jego podstawowym znaczeniu, jako powstrzymania się od jakichś pokarmów, choć i to jest formą wartościowego umartwienia. Post to jakaś rezygnacja z materialności na rzecz ducha, na rzecz boskiej cząstki w nas. A więc i zmaganie z naszą złością, niechęcią wobec innych, odmówienie sobie czegoś, skądinąd miłego.



Post to też modlitwa, medytacyjne rozważanie tajemnicy Męki Chrystusa, rozmowa z Bogiem. Jak bowiem zbliżyć się do kogoś, z kim się nie rozmawia, dla kogo się nie ma czasu. Te czterdzieści dni to szansa na taką „modlitewną rewolucję”, na otwarcie się na głos Boga.

Równie ważne jest też otwarcie się na drugiego człowieka. Wielki Post to czas czynienia miłosierdzia, rozdawania darów miłości, uśmiechu, przyjaznych gestów, dobrych słów, chwil radości, bratniej pomocy. Do tego wszystkiego niepotrzebny jest zasobny portfel, każdego z nas stać na taką jałmużnę.

Wykorzystanie wielkopostnego okresu to sprawdzian naszej duchowości, w której nie liczy się ilość, ale jakość, na miarę i możliwości każdego z nas.

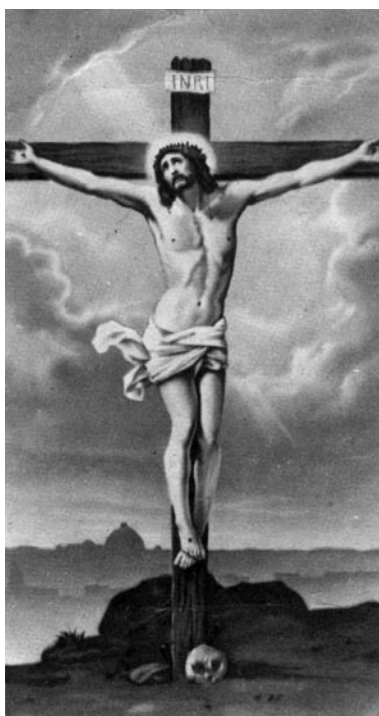
Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,
Im śmieszniejsze na Ciebie wkładają korony
I krzyczą urągając, pokaż swoją siłę,
Albo liczą Cię między pamiątki niebyłe,
Im więcej żalu, drwiny, gniewu, oskarżenia,
Bo słowo Twoje z miejsca nie ruszy kamienia,
Tym bardziej pewnym mogą być tego jednego:
Że Ty jesteś, zaiste, Alfą i Omegą.

Czesław Miłosz

Nabożeństwa Wielkopostne

Poprzez liczne nabożeństwa okresu Wielkiego Postu Kościół zachęca wiernych do szczególnego rozpamiętywania tajemnicy Męki i śmierci Chrystusa. Dziś do najpopularniejszych i odprawianych w kościołach nabożeństw należą przede wszystkim Gorzkie żale oraz Droga Krzyżowa. Kiedyś kult dla symboli i etapów męki Chrystusa był o wiele bogatszy. Odprawiano nabożeństwa ku czci Pięciu Ran Chrystusowych, narzędzi Męki (gwoździe, ciernie). Wyjątkowy charakter miały widowiska pasyjne, misteria Męki Pańskiej, wystawiane niegdyś powszechnie w kościołach. Dziś takie obrzędy odbywają się w kilku zaledwie sanktuariach, m.in. w Kalwarii Zebrzydowskiej, niedaleko Krakowa.

Pamiętką po tych nabożeństwach są do dziś pieśni wielkopostne, rozpamiętujące boleści Chrystusowe, pełne symbolicz-



nych i mistycznych znaczeń, próbujące poprzez poetyckie słowo dotrzeć do tajemnicy Odkupienia.

Tworzyły się także specjalne grupy wiernych, skupiające się

na rozważaniach tematów pasyjnych. Należało do nich np. Bractwo Męki Pańskiej, założone w 1595 roku przez Marcina Szyszkowskiego przy kościele Franciszkanów w Krakowie. Bractwo to, w czasie sejmów i wojen obchodziło w uroczystej procesji siedem świątyń, nawiedzało więźniów, zbierało składki na spłatę długów osób uwięzionych z tego powodu, pomagało także więźniom na wiele różnych sposobów, wstawiając się za nimi, prosząc o akt łaski. Członkami bractwa byli królowie Zygmunt III Waza, Władysław IV i Jan Kazimierz.

Dziś często trudno nam wygospodarować nawet pół godziny na Drogę Krzyżową. Warto uświadomić sobie, jak wielką wagę nasi przodkowie przywiązywali do tych nabożeństw, poświęcając rozmyślaniom nad cierpieniem Chrystusa długie godziny podczas Wielkiego Postu.

Droga Krzyżowa

Nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej, którego historia sięga początków chrześcijaństwa. Najpierw odprawiane było w kościołach i klasztorach na Wschodzie, a stamtąd przeniosło się do Europy. Obchodzenie 14 stacji, czyli wizerunków przedstawiających sceny pasyjne połączone jest z rozmyślaniem i modlitwą, kontemplującą zbawcze cierpienie Zbawiciela. Teksty rozważań są bardzo zróżnicowane, w historii Kościoła wielu myślicieli i teologów tworzyło takie właśnie komentarze, wykorzystywane potem podczas nabożeństw. Stacje Drogi Krzyżowej zawierają sceny zapisane w Ewangelii, jak

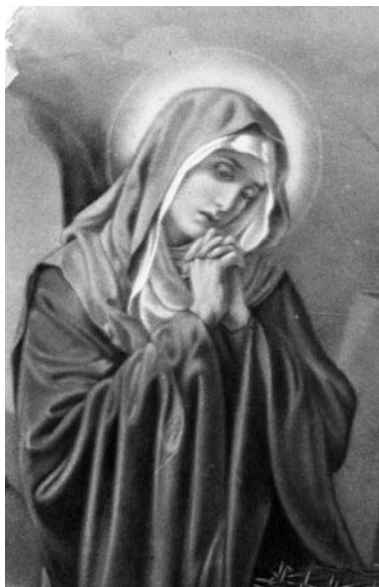
również momenty przekazane w tradycji Kościoła, np. spotkanie Jezusa z Weroniką.

W kościele Franciszkanów w Krakowie, związanym z Bractwem Męki Pańskiej, wyjątkową oprawę zyskuje Droga Krzyżowa odprawiana w piątek (w nabożeństwie można uczestniczyć codziennie, poza niedzielą). W kaplicy Męki Pańskiej, gdzie na ścianach wiszą piękne stacje, autorstwa wybitnego malarza Józefa Mehoffera, zbiera się większa niż w innym dniu tygodnia grupa wiernych. Rozlegają się dźwięki kołatek i do kaplicy, znajdującej się przy bocznej nawie, wkracza szczególnie orszak.

Księżda poprzedza korowód członków Bractwa, ubranych w długie, czarne stroje, którzy na głowach mają charakterystyczne, bardzo wysokie, spiczaste, czarne kaptury, zakrywające całą twarz, poza otworami na oczy i usta. Postacie te, jakby żywcem przeniesione ze średniowiecza, trzymają w rękach świece, posuwają się powoli od stacji do stacji, prowadząc rozbudowane rozważanie, przerywane aktami pokutnymi i łacińskimi śpiewami. Atmosfera zaiste niezwykła, w dobitny sposób podkreślająca ogrom męki Zbawiciela.

Gorzkie żale

Typowy dla polskiej religijności jest ten zbiór pieśni o Męce Pańskiej, śpiewany tylko w okresie Wielkiego Postu, nazwany tak od pierwszego wiersza początkowej pieśni „Gorzkie żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie”. Nazywa się go także *Rozmyślaniami Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa*. Rodowód *Gorzkich żalów* sięga średniowiecznych misteriów pasyjnych. W dzisiejszej formie wydrukowano je po raz pierwszy w 1707 roku, a odprawiono w kościele św. Krzyża w Warszawie, ułatwiając wier-



nym rozważanie męki Jezusa poprzez rezygnację z trudnych często elementów widowiska pasyjnego. Pozostał sam tekst, bardzo emocjonalny, kontemplujący wszystkie etapy Pasji, Pięć ran Chrystusowych, jednoczące się w bólu z Maryją. Trzy części zachowują analogiczną kompozycję, przywołując chronologicznie momenty męki Chrystusa od modlitwy w Ogroju do śmierci na krzyżu. Każdą z części rozpoczyna *Hymn*, potem następuje *Lament duszy nad cierpiącym Jezusem* i *Rozmowa duszy z Matką Bolesną*. Barokowa forma lamentacji podkreśla archaiczną formę tekstu, towarzyszącą od 300 niemal lat nabożeństwu wielkopostnym. JK

Relikwie Męki Pańskiej

Relikwie związane z Męką Chrystusa miały zawsze dla chrześcijan wartość szczególną. Oprócz fragmentów Krzyża Świętego, odnalezionego wg tradycji przez św. Katarzynę Aleksandryjską, kultem otaczano inne przedmioty, które wiara łączyła z wydarzeniami Wielkiego Tygodnia. Sanktuaria, mogące się poszczycić takimi skarbami przyciągały tłumy pątników. Wystarczy tylko przypomnieć opactwo na Świętym Krzyżu, który właśnie od przechowywanej tu relikwii wzięła swoją nazwę. Szczególnym kultem darzył to miejsce Władysław Jagiełło, po przyjęciu chrztu pierwszą pielgrzymkę odbył właśnie na Święty Krzyż. Podobnie czynił jego syn, Kazimierz Jagiellończyk, który w katedrze wawelskiej ufundował kaplicę pod wezwaniem Krzyża Świętego i Świętego Ducha, gdzie zresztą wraz z żoną został pochowany. Tam też przechowywano relikwie Męki Pańskiej, w tym partykuły korony cierniowej oraz cząstki z Krzyża Świętego.

W Krakowie, słynnym swoimi świątyniami, nazywanym „drugim Rzymem”, kilka kościołów mogło chlubić się takimi świętościami. W 1425 roku król Władysław Jagiełło i jego żona Zofia, otrzymali od Jordana de Ursinisa, dostojnika kościelnego „jeden gwóźdź spośród tych, które były wbite w czasie męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa w najświętsze ciało”, jak zanotował kronikarz Jan Długosz. Relikwię ofiarowano do krakowskiej katedry, gdzie, po sprawieniu kosztownej oprawy, umieszczona została w skarbcu. W XIX wieku relikwiarz był wystawiany w każdy piątek Wielkiego Postu podczas mszy świętej wotywniej. Dziś nabożeństwo takie ma miejsce w Wielki

Piątek i jest poprzedzone adoracją cudownego krucyfiksu Królowej Jadwigi.

Jeszcze w średniowieczu wierzone, że relikwie gwoźdźcia krzyża umieszczone są w słynnej włóczni św. Maurycego, przechowywanej w katedrze, a powoływano się przy tym na notatkę w kronice Galla Anonima.

Relikwie Krzyża Świętego znajdują się też w kościele Mariackim, umieszczone w pięknym późnobarokowym relikwiarzu, opatrzonym napisem, na podstawie którego można stwierdzić, iż zawiera on także relikwie ciernia, fragment kolumny biczowania oraz szaty Chrystusa. W skarbcu kościoła św. Barbary przechowywany jest relikwiarz z cierniem z korony Chrystusa. Relikwia ta została przywieziona do Krakowa w 1603 roku przez jezuitę Wojciecha Czerniakowskiego. W kościele Dominikanów zachował się relikwiarz Krzyża Świętego, ofiarowany w 1637 roku przez metropolitę kijowskiego Rafała Korsaka królowi Władysławowi IV z okazji zaślubin. Tam też przechowywany jest cień z korony Chrystusa oraz gotycki relikwiarz krwi Chrystusowej. Relikwiarze Krzyża Świętego znajdują się także w kościele Bernardynów i Bożego Ciała, a w wielu innych świątyniach są pacyfikały z drobną partykułą Męki Pańskiej. Można więc, odwiedzając Kraków, odbyć wielkopostną pielgrzymkę, kontemplując symbole Chrystusowej Pasji. Warto wspomnieć, że relikwiarz z taką partykułą znajduje się także w naszym kościele JK

Opracowano na podst. artykułu M. Rożka *Relikwie Męki Pańskiej*, „Dziennik Polski”, 18.04.2003.

Święty Józef

Opiekun Świętej Rodziny i Patron całego Kościoła

19 marca obchodzimy święto Józefa, oblubieńca Najświętszej Marii Panny (Święto Józefa Robotnika przypada pierwszego maja). Ewangelista ukazują Józefa jako człowieka sprawiedliwego, wyjątkowego, dziewiczego ojca Jezusa. Zofia Kossak-Szczucka pisze: „Orędownikiem marca dla całej ziemi jest święty Józef, największy, najcichszy ze świętych. Tak potężny, że chrześcijaństwo uczyniło go patronem spraw «za niepodobne uznanych». Spraw beznadziejnych. Tak skromny, że nie wiemy o nim nic. Nie przekazał nam ani jednego gestu, ani słowa. Stał tuż obok źródła światła, więc trudno go było dostrzec. Roztopiał się w blasku. Mało o nim wiedząc, możemy

wszakże wiele się domyślać. Bóg wybrał go i przeznaczył na opiekuna Jezusa i Maryi. Spomiędzy wszystkich ludzi wybrał Józefa. To wystarczy”. Wybranie to nie było jednak łatwe. Józef był zwykłym człowiekiem, miał swoje plany — małżeństwo z Maryją, spokojne życie w Nazarecie. Tymczasem wszystko układa się inaczej. Józef miał wątpliwości, nie wiedział, co czynić. Ewangelista dał świadectwo tym wahaniom, którym kres położyła dopiero interwencja Bożego Posłańca „nie bój się wziąć do siebie Maryi...”. Sytuacja Józefa była naprawdę, z ludzkiego punktu widzenia, niezwykła. Wychowywać Syna Bożego, wbrew obyczajowi pozostać czystym oblubieńcem Maryi. Tym wspanialsza jednak jest postawa Józefa. Odpowiedzialnego, uważnego, pełnego czułości, zawsze blisko Maryi i Jezusa, gotowego bronić ich przed niebezpieczeństwem, pracowitego, zarabiającego ciesielką na skromne życie nazaretańskiej rodziny, patrzącego



Pamiętajmy
w modlitwach
również
o śp. Księdzu Józefie
Winnickim,
długoletnim
proboszczu
naszej parafii.

na dorastanie Jezusa, troszczącego się o jego ludzkie sprawy. Zaiste, skromny i ukryty w cieniu to święty, ale jednocześnie wielkość jego jest niepowtarzalna. Teolodzy nauczają, że święty Józef jest wywyższony ponad wszystkich aniołów i świętych, ustępując tylko Najświętszej Maryi Pannie. Poprzez swoją zwykłość a jednocześnie wyjątkowe cnoty Józef jest wspaniałym wzorem dla każdego człowieka, wzorem miłości ofiarnej, ideałem

opiekuna rodziny, budowania jej świętości i piękna w różnych, niełatwych często sytuacjach.



Z okazji imienin Księżom Józefom, księdzu Proboszczowi i księdzu Wikariuszowi składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, obfitości łask Bożych, wytrwałości w pracy duszpasterskiej oraz szczególnej opieki świętego patrona.

*„Szczęśliwy kto sobie patrona
Józefa ma za opiekuna
Niechaj się niczego nie boi,
Bo święty Józef przy nim stoi
Nie zginie”*

Święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie

25 marca, Odpust parafialny

W czasie Wielkiego Postu przypada najczęściej święto jakby tutaj niepasujące, piękne tajemnicą i zapowiedzią Bożego Macierzyństwa Maryi. Dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem, dla podkreślenia ludzkiego również wymiaru tego aktu, świętujemy chwilę wybrania Dziewicy z Nazaretu na Matkę Zbawiciela. Oczekiwanie, radość objawienia, odsunięcie przez chwilę na dalszy plan pasyjnych rozważań.

Zwiastowanie, ulubiony motyw artystów wszystkich epok, szansa na uchwycenie niewyrażalnego, Maryja, Gabriel, pokora i moc. Autor naszego, zagórskiego obrazu także miał swoją wizję tej chwili. I tak króluje nam od ponad półwiecza Zagórska Pani, przyjmująca zsyłane jej od Stwórcy boskie dzieciątko



Fra Angelico, Zwiastowanie, fragment

Oto

*... by górskie szczyty miłe były w sercu Bogarodzicy,
skoro jako Mieszkanka założyła Zagórską Stolicę
przy Sarmackich Górach —*

o. Michał Krasuski, 1669

Czerwonoskrzydły anioł Gabriel
Oto zwiastuje Pannie Marii.
Późnogotycki pulpit z księgą
I odczytany będzie werset.

Ich dłonie, fałdy i draperie,
I krzyż na czole archanioła,
Włosy trefione, złote hafty,
Szkarłatny trzewik na posadzce.

Pan z Tobą Panno i koronę
Nad czoło blade jak opłatek
Spuszczają z góry pomocnicy,
Przybrani także w piór purpurę.

A Ona magnificat myśli:
Bo oto Bóg posyła Syna.
Chociaż zamknięte drobne wargi
Niech mi się stanie — mówią dłonie.

Janusz Szuber

Wśród świętych

Święta Krystyna dziewica

(13 marca), wg najstarszych zapisów pochodziła z Toskanii i była córką zagorzałego przeciwnika i prześladowcy chrześcijan. Jednak opiekunka młodej Krystyny, w ukryciu wyznająca wiarę w Chrystusa, przekazała dziewczynie swoje przekonania. Gdy ojciec dowiedział się o tym, siłą starał się zmienić przekonania córki, w końcu rozkazał

Krystynę torturować. Wg legendy ciało jej zostawało jednak nietknięte podczas najbardziej wymyślnych męczarni. Zginęła dopiero od kilku strzał, które utkwily prosto w sercu. Dlatego też w ikonografii Krystynę przedstawia się jako młodą dziewczynę z palmą męczeństwa w jednej, a pękiem strzał w drugiej ręce.

11 marca odbędzie się w naszej miejscowości wielka uroczystość. Gimnazjum Nr 1 w Zagórzcu nadane zostanie imię Świętego Kazimierza królewicza, poświęcony zostanie także sztandar szkoły. Uroczystości będą miały miejsce w kościele, gdzie odprawiona zostanie Msza święta, a następnie w szkole, gdzie zostanie również odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa. Zaproszonych zostało wielu ważnych gości, w tym Jego Eminencja, ks. Arcybiskup Józef Michalik.

Warto, w związku z tym faktem, przywołać garść informacji o naszej zagórskiej szkole i utrwalić pamięć o ludziach, którzy tak wiele dla niej zrobili.

Nasza szkoła...

Część 1

Tak często mówimy o szkole, do której uczęszczaliśmy, mimo, że upłynęło już wiele lat od jej ukończenia. Stanowi to najlepszy dowód jak ważna jest ona w naszym osobistym życiu, jak również w historii naszej miejscowości.

Nasza szkoła liczy 135 lat, została bowiem założona przez miejscowego proboszcza obrządku łacińskiego, księdza Jana Biege, który „zgrupowawszy dziesiątkę szkolną w budynku plebańskim posprawił własnym kosztem potrzebne sprzęty szkolne, książki i przybory naukowe i te same dziełce sam codziennie udzielał nauki w przedmiotach szkolnych bez najmniejszego udziału członków gminy i obszaru dworskiego”.

Po trzech latach Rada Gminna „widząc błogie skutki nauki” uchwala akt fundacyjny szkoły: „Gmina Zagórz obiecuje po wsze czasy dawać na utrzymanie nauczyciela 100 złotych miesięcznie nadto na usługę szkolną 4 złote, a na premię 2 złote i 5 sągów drewna miękkiego na opał...” I to pod rygorem egzekucji politycznej. Niestety nie było budynku szkolnego, ani nawet placu pod jego budowę. Dzięki pomocy właściciela Zagórzca, W. Francisza Ryłskiego i mieszkańców p. Józefa Podwapińskiego i Jana Balika udało się proboszczowi uzyskać „kawałek pola leżący między gościńcem powiatowym a drogą wiodącą do destylarni kanfinowej”. Mając plac rozpo-

czął starania o budynek szkolny. Dyrekcja Budowy Kolei darowała proboszczowi na rzecz szkoły zagórskiej barak drewniany, który proboszcz, przy pomocy członków gminy, zwiózł z Zasławia na plac szkolny. „Kołał proboszcz do serc mieszkańców Zagórzca i składkami zbieranymi przezwaznie u urzędników kolejowych w Zagórzcu i Lesku, a po części u okolicznych obywateli rozpoczął budowę szkoły i wykończył takową w jesieni 1872 roku. (...) Nadto wystawił kaplicę murywaną z obrazem św. Kazimierza, którego za patrona szkole zagórskiej nadano i dzień 4 marca jako uroczystość szkolną wprowadzono — gdzie dziesiątkę szkolną od nauki wolna na mszę św. solenną do kościoła uczęszcza”. Proboszcz sprawił również choraławę szkolną z wizerunkiem św. Kazimierza, duży dzwonek na wieżę szkolną, 4 duże mapy, liczydła oraz modele miar i wag. Wyjednał ponadto u p. Waltera, nadurzędnika warsztatów kolejowych 2 piękne obrazy Serca Pana Jezusa i Najświętszej Marii Panny.

W 1873 roku powołana została Rada Szkolna, w skład której weszli proboszczowie obu obrządków oraz przedstawiciele gminy: Bolesław Polityński, Adam Kijowski, Eliaszkiszka i Ignacy Balik.

Odchodząc z parafii ks. Jan Biega w kronice szkolnej zapisał „Dzieło moje, acz skromne, opiece następców P.T. Kapłanów

i nauczycieli polecam, by pomni na słowa Zbawiciela «cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili», szczerze i gorliwie prowadzili dalej to rozpoczęte dzieło.

Spełniły się marzenia księdza Biege. Szkoła zagórska rozwijała się, przechodząc wszystkie szczeble organizacyjne, od szkoły jednoklasowej, przez trzyklasową (od 1887 roku), czteroklasową (od 1911), sześcioklasową, siedmioklasową i ośmioklasową, by po reformie szkolnej w 1999 roku powrócić do formuły szkoły sześcioklasowej.

W 1992 roku przywrócono Szkole Podstawowej Nr 1 imię Świętego Kazimierza, a dzień 4 marca, stał się ponownie świętem szkoły.

Okazuje się jednak, że nie tylko szkoła podstawowa ma w Zagórzcu swoje tradycje. Gimnazjum Nr 1 też ma się do czego odwołać w dziejach zagórskiego szkolnictwa. Otóż we wrześniu 1945 roku powstało w Zagórzcu Prywatne Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne. Dyrektorem został doktor Jan Świerżowicz. W czterech klasach gimnazjalnych i 2 licealnych uczyło się 200 uczniów. Czesne wynosiło 100 zł. Nauka rozpoczynała się o godzinie 14.00, a kończyła o 18.00. Profesorowie przyjeżdżali z Sanoka pociągiem, a odjeżdżali wynajętą furmanką. Na specjalną prośbę dyrektora

Dokończenie na s. 7.

Dokończenie ze s. 6.

gimnazjum i mieszkańców, skierowaną do Dyrekcji Kolei w Krakowie, uruchomiono specjalny pociąg, którym profesorowie mogli wracać do domów.

W roku szkolnym 1946/47 abiturienti II klasy licealnej (12 osób) zdawali tzw. „dużą” maturę przed Komisją Egzaminacyjną w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Sanoku, wszyscy z pozytywnym wynikiem. „Małą” maturę, również przed Komisją Egzaminacyjną w Sanoku, zdawało 37 osób, nie powiodło się tylko jednej osobie.

Dobitnie świadczy to o poziomie nauczania w zagórskim gimnazjum. Niestety, sytuacja powojenna nie sprzyjała rozwojowi prywatnego szkolnictwa. Gimnazjum zakończyło działalność i aż do 2000 roku szkolnictwo w Zagórzcu ograniczało się tylko do poziomu podstawowego.

Warto pamiętać, że dzisiejsza szkoła podstawowa i gimnazjum nawiązują w swej codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej do tej bogatej tradycji.

T.K.

Święty Kazimierz królewicz, patron zagórskich szkół

3 października 1459 roku, na zamku królewskim na Wawelu, urodził się drugi syn króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Elżbiety, córki cesarza Albrechta II. Otrzymał imię Kazimierz. Od 1467 roku edukacją młodych królewiczów zajmował się Jan Długosz, kanonik krakowski, najwybitniejszy historiograf tej doby, a w 1475 roku do grona nauczycieli królewskich synów dołączył Filip Buonaccorsi, Kallimach, włoski humanista.

Kazimierz wyróżniał się wśród rodzeństwa nieprzeciętnymi zdolnościami i wrażliwością moralną. Jan Długosz o swoim uczniu napisał: „Był młodzieńcem szlachetnym, rzadkich zdolności i godnego pamięci rozumu”. Na wiadomość, że król przeznaczył go na tron węgierski, zasłużony historyk zanotował zaś, że „raczej powinno zachować się go dla ojczystej ziemi, niż oddawać obcym”.

Po nieudanej próbie wprowadzenia Kazimierza na tron węgierski, królewicz powrócił



do kraju, gdzie towarzyszył ojcu w jego działaniach publicznych. Król widział w nim swego następcę i powoli przygotowywał do współrządzenia państwem. Kiedy Kazimierz Jagiellończyk opuścił Kraków i przez dwa lata przebywał w Wilnie, Kazimierzowi powierzył administrację i namiestnictwo w Królestwie Polskim. W 1483 roku królewicz, wezwany przez ojca, udał się w podróż do Wilna. Nie dotarł tam jednak, przeszko-

dziła mu choroba, zatrzymał się w Grodnie. Królewicz zmarł tam 4 marca 1484 roku w wieku 26 lat, a przyczyną śmierci była gruźlica.

Współcześni mu podkreślają cnoty intelektualne i moralne królewicza, troskę o czystość duszy i ciała, wrażliwość na los innych, wysokie poczucie sprawiedliwości, liczne akty miłosierdzia wobec ubogich, zamiłowanie do ascezy i modlitwy. Był młodzieńcem doskonale wykształconym, przygotowywanym do roli władcy potężnego państwa, a jednak, jak pisano, sypiał na twardej ziemi, nosił włosiennicę i skromną odzież, często pościł i długie godziny spędzał na modlitwie w świątyni, a nawet u jej progu, gdy nocą drzwi do niej były zamknięte.

Doczesne szczątki przyszłego Świętego spoczęły w katedrze wileńskiej, w kaplicy Najświętszej Maryi Panny. W 1518 roku król Zygmunt I Stary, rodzony brat Kazimierza, wysłał do Rzymu

Dokończenie na s. 8.

prośbę o kanonizację, a papież Leon X w 1522 roku wydał bullę kanonizacyjną. Dokumenty jednak zaginęły. Starania o kanonizację podjął ponownie król Zygmunt III, co zaowocowało bullą kanonizacyjną wydaną przez papieża Klemensa VIII w 1602 roku.

Z okazji kanonizacji otwarto grób świętego Kazimierza. Okazało się, że ciało zmarłego przed 118 laty królewicza było nienaruszone. Przy głowie zmarłego znaleziono pergamin z wypisanym jego ulubionym hymnem ku czci Najświętszej Maryi Panny „Omni die dic Marie”, którego autorstwo przypisuje się zresztą właśnie Kazimierzowi.

Uroczystości kanonizacyjne odbyły się w katedrze wileńskiej w 1604 roku. W 1953 roku doczesne szczątki św. Kazimierza przeniesiono do kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie (katedrę władze komunistyczne zamieniły na galerię) W 1989 powróciły do katedry, do kaplicy Kazimierzowskiej.

Jan Paweł II tak mówił o Kazimierzu: „Przed naszymi oczami staje postać młodzieńca, który jest przykładem życia modlitwy, czynów natchnionych miłością świadectwa Chrystusowego i szczególnej miłości do Najświętszej Maryi Panny. (...) Kazimierz żył Chrystusowym przykazaniem miłości jako intensywnym pokarmem swoich myśli, uczuć i uczynków”.

Święty Kazimierz jest głównym patronem Litwy, a także Zakonu Kawalerów Maltańskich. Ikonografia przedstawia go najczęściej w stroju książęcym z lilią w ręku lub klęczącego w nocy przed drzwiami katedry. Ten drugi obraz przypomina gorące nabożeństwo świętego do Najświętszego Sakramentu. Jego święto obchodzone jest w Kościele 4 marca. Na Litwie dzień św. Kazimierza to słynne, uroczyste obchodzone Kaziuki, kiedy to sprzedaje się obwarzanki, pierniki i palmy. W Krakowie kult świętego skupia się w kościele i klasztorze o. Reformatów].

Czym ten święty przemawia do współczesnego człowieka? Przede wszystkim uczy nas, tak bardzo zapatrzonych w dobra doczesne, że to nie one stanowią o wartości człowieka. Decyduje o niej jego wnętrze, umiejętność wyboru wartości duchowych, ufność pokładana w Bogu, czynione w świecie dobro. To, co materialne bowiem przemija, w pamięci ludzi pozostają zaś szlachetne czyny i moralna wartość jednostki, które są wzorem dla wszystkich pokoleń.

Ewa Bryła-Czech

Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36

**Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku,
pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.**

Aktualności parafialne

p 11 marca odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Gimnazjum Nr 1 w Zagórz. Msza święta z udziałem arcybiskupa Józefa Michalika odprawiona zostanie w naszym kościele.

p 25 marca, Święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, odpust parafialny. Msze święte: 7.30, 10.30 — uroczysta suma odpustowa, 17.00 — uroczysta msza odpustowa.

Nabożeństwa Wielkopostne

Gorzkie żale z kazaniem pasyjnym odprawiane będą w każdą niedzielę o 16.15. Niedzielną mszę świętą wieczorną, bez kazania, o godzinie 17.00.

Droga Krzyżowa odprawiana będzie w piątek, dwukrotnie, o 16.00 i o 17.30. O 17.00 wieczorna msza święta.

Informacje o rekolekcjach i spowiedzi parafialnej podane zostaną w późniejszym terminie w ramach ogłoszeń parafialnych.

m

Kończąc cykl o niezbędnych formalnościach poprzedzających główne sakramenty święte, podajemy również informacje o przykrych obowiązkach, które trzeba dopełnić, gdy trzeba się na zawsze pożegnać z kimś bliskim.

Należy:

- ustalić godzinę pogrzebu;
- dostarczyć akt zgonu wydany przez lekarza;
- jeśli ktoś nie chodził do kościoła, do odbycia się katolickiego pogrzebu niezbędne jest zaświadczenie o przyjęciu ostatnich sakramentów — spowiedzi i Komunii świętej oraz Namaszczenia chorych — będące znakiem pojednania z Bogiem;
- ustalić z grabarzem godzinę i miejsce pochówku (p. Jan Tympalski, Zagórz, ul. Słowicza 38, tel. 462 28 73)
- jeśli jest taka potrzeba ustalić z ministrantami niesienie krzyża i chorągwi (odpowiedzialny Maciej Tympalski, adres jw.)
- jeśli jest takie życzenie poprosić o udział organisty
- poprosić siostrę zakrystiankę o przygotowanie kościoła do pogrzebu
- jeśli odległość od kościoła do domu żałoby jest znaczna, wskazane jest podjechanie po księdza.